Rok II | Warszawa, 27 kwietnia 1939 r. | Nr 60

Sport szkolny

10 gr

Wysportowana młodzież – najpotężniejszą linią Maginota!



Repr. szerm. Łodzi od lewej: Zydler Filipow, Ratajczyk, Rybicki, Królikowski, Znośko, Jungnikiel.

Echa dublińskie czyli

Rozważania i wnioski

Przeprowadzamy klasyfikację!

VI indywidualne mistrzostwa Europy w boksie należą już do przeszłości. Wszystkie drużyny europejskie opuściły już Irlandię, a Dublin — po dniach gorączki „mistrzowskiej" — wraca powoli do normalnego stanu. Biednym Irlandczykom nie pozostaje nic innego, jak rozmyślać o własnym sukcesie i żyć przeszłością, bo znowu w Dublinie mistrzostwa Europy nie prędko się odbędą!

Zadowoleni jesteśmy, oczywiście, z mistrzostwa Europy, ale... wierzyliśmy, że wypadnie ono bardziej efektownie! Bo, przecież, gdyby nie pechowe losowanie, to na pewno Kowalski, a kto wie, czy i nie Sobkowiak i Jasiński, znaleźliby się w finałach. A jeszcze i Stasio Piłat miał by coś do powiedzenia... Składamy mu przy okazji gratulacje z powodu awansu. Oby jednak ten awans, był „awansem" na drugie miejsce w Europie (o pobiciu Taneberga nikt chwilowo nawet marzyć nie może!).

Tak więc, gdyby losowanie wypadło pomyślniej swój prymat w Europie przypieczętowali byśmy przewagą nie trzech punktów, ale conajmniej dziesięciu!...

Kiedy czterej nasi pięściarze odpadli już w

(Dokończenie na str. 2-iej).



Zwycięzca „Kusy" prowadzi przed Nojim i Soldanem w biegu o puchar red. „Wieczoru Warsz".



Reprez. Warszawy. Od lewej: Sieradzan, Rozdziałowski, Stpiczyński, Bobrowski, Medwadowski, Lubieński, Jurczakowski.

Zakaz Ministerstwa W.R. i O.P.

na przeprowadzenie narodowego biegu na przełaj młodzieży szkolnej

Otrzymaliśmy w dn. 25.IV zawiadomienie od referatu sportowego Polsk. Związku Wych. Fizycznych, że ministerstwo W. R. i O. P. wydało w dn. 24 kwietnia zakaz organizowania projektowanego na dzień 3-go, a potem 18-go maja Narodowego Biegu Na przełaj Młodzieży Szkolnej.

Podajemy powyższe zarządzenie do wiadomości naszych czytelników i przepraszamy wszystkich zawodników, którzy do tej pory usilnie trenowali, żywiąc cichą nadzieję na możność reprezentowania swych Okręgów Szkolnych w centralnym Biegu Narodowym w Warszawie, za zawód któregoś my się wszyscy nie spodziewali.

REDAKCJA.

W numerze:



Dwa rodzeństwa na korcie: siostry Jędrzejowskie i bracia Tłoczyńscy, po meczu wygranym przez Jadzię i Ksawerego.

Szkoły śląskie mają głos

Z prawdziwą radością obserwujemy coraz pomyślniej rozwijające się życie sportowe młodzieży szkolnej na Śląsku. Rzecz oczywista, że nie zawsze i nie wszędzie jest tak, jak być powinno i jakby być mogło. Radosnym faktem jest jednak coraz to szerszy zasięg pracy na tym polu, coraz to bardziej budzące się zainteresowanie sportem wśród ogółu młodzieży. Niestety jednak, obok niezwykle ruchliwych ośrodków jak np. chorzowski, jest jeszcze, wiele, miejscowości, gdzie nasi Koledzy pogrążeni są w „śnie zimowym". Próbkę tego mieliśmy niedawno w Chorzowie, gdzie do biegu na przełaj zorganizowanego przez miejscowy MKS nie stanął ani jeden zawodnik z... Katowic. A przecież od młodzieży stolicy Śląska można się było spodziewać czegoś więcej. To też życzyć by sobie należało, by Katowice nietylko zwiększyły swoją aktywność, ale by w jaknajkrótszym czasie stały się partnerem równorzędnym dla chorzowskiego MKS-u, który dotychczas jest prawie we wszystkich gałęziach sportu bezkonkurencyjny. A pamiętać musimy, że silna rywalizacja daje zwykle dobre rezultaty. Darujemy Kolegom z Katowic i innych bliskich Chorzowowi ośrodków, że tak zaprzepaścili doskonałą okazję wypróbowania swoich sił w biegu na przełaj zorganizowanym staraniem MKS-u, gdyż kładziemy to na karb niedociągnięć organizowanych na terenie poszczególnych Kół Sportowych i Międzyszkolnych Klubów Sportowych. Oczekujemy jednak od nich w najbliższych imprezach dowodów, które naprawią im podważoną nieco opinię. Okazji ku temu będzie nie mało. Program zawodów na najbliższy okres zaczyna się powoli krystalizować. Zanim jednak naszkicujemy go w sposób niezbyt ścisły zajmiemy się najbliższymi zawodami, od których dzielą nas już tylko dni.

Już w najbliższy piątek d. 28 bm. odbędą się w Chorzowie w sali Gimn. Neoklasycznego (Powstańców 6) zawody szermiercze o indywidualne mistrzostwo szkół średnich Śląska w szabli. Początek walk naznaczono na godz. 17.00, — finały odbędą się w tym samym dniu o godz. 19.00. Na planszy staną najlepsi zawodnicy Katowic, Chorzowa, Bielska, Rybnika, Siemianowic i innych miejscowości. Zaciętej walki o palmę pierwszeństwa oczekiwać należy pomiędzy Chorzowem, Katowicami i Rybnikiem. Jako arbitrów na te zawody zaproszono znanego olimpijczyka Paszka, oraz fechmistrza Malickiego. Wstęp na salę ze względów propagandowych bezpłatny.

W najbliższą niedzielę 30 bm. głos mieć będą pływacy, których czekają zawody o mistrzostwo Śląska na krytej pływalni w Siemianowicach. Będzie to już ostatnia w tym okresie impreza na basenie krytym.

Tegoroczne święto sportowe szkół śląskich odbędzie się w dn. 16, 17 i 18 czerwca br. w Cieszynie. W ramach "Święta" rozegrane zostaną finały w grach sportowych, piłce nożnej, oraz odbędą się zawody lekkoatletyczne, pływackie i strzeleckie. Dokładny program zostanie w najbliższych dniach ustalony.

(Dokończenie na str. 2-iej).



80 metrów oszczepem

Już na jesieni ub. roku fińscy oszczepnicy Nikkanen i Mathi Järvinen odgrażali się, że wkrótce padnie słynna osiemdziesiątka, którą uważa się dotychczas za granicą ludzkich możliwości. Przez sezon zimowy przycichło o lekkoatletach — mieliśmy bowiem nadmiar wrażeń sportowych innego typu: fisowe wyczyny, dublińskie boje... Z wiosną, gdy boiska zielenią się, a nawet zaczynają porastać żółtym mleczem powracają na widownie „zapomniane nazwiska - sylwetki biegaczy, skoczków, miotaczy...

Na pierwszych wiosennych próbach fińscy zawodnicy wykazali się dobrą formą, toteż możemy oczekiwać spełnienia obietnicy, danej na jesieni.

A teraz pięć wierszy statystyki: pierwszym zawodnikiem, który przekroczył 50 m w rzucie oszczepem był Szwed — Lemming — w dość odległych czasach — bo w roku 1909 — 60 m należy do Saarristo (Finlandia) — rok 1911. Zaś Luudgquist, także Szwed w roku 1925 osiągnął 70 metrów, a 80 metrów należy do....?

Niewłaściwa krytyka

Strasznie się gotuje i burzy w sporcie europejskim. Co chwila odwołania, przełożenia, odłożenia ad infinitum itp. — Kalendarzyk spotkań międzynarodowych przedstawia się jako poprzekreślana na wszystkie strony kartka, do której coraz podchodzi inny przedstawiciel związku i stawia krzyżyk na tym czy innym spotkaniu, zaś w najlepszym wypadku znak zapytania... Francja „odłożyła” spotkanie piłkarskie z Niemcami na skutek zakazu ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dziennik „L'Auto” stanął w obronie niedoszłego spotkania i w sposób nieprzyjemny krytykuje decyzję francuskich władz. Ze swej strony „Leichatlet” popiera wystąpienie francuskiej prasy i przyklaskuje temu stanowisku, rozpływając się nad właściwym podejściem opinii francuskiej do zagadnień sportu międzynarodowego.

Jedno jest bardzo interesujące w tej całej historii. Czy w Niemczech odważyłby się jakiś dziennikarz, czy pismo, krytykować posunięcia swego ministerstwa? Jak się wam zdaje?

Nowości tenisowe

Nasza drużyna tenisowa — która czeka spotkanie z Holandią w rozgrywkach Davis-Coupe, a w razie wygranej dalsze boje z reprezentacją Niemiec — pracuje całą parą, trenuje i trenuje na kortach warszewskiej Legii. Ściągające codzień dziesiątki widzów, którzy z żywym zainteresowaniem śledzą przebieg treningu. Nasz as atutowy, to Baworowski, który jak meteor spłynął nagle po dwutygodniowym opóźnieniu na warszawski bruk. Widać, że te parę dni dłużej spędzone na Rivierze — świetnie mu zrobiły — gra jak szatan, piłki jego mają ogromną szybkość, a przy tym jakże umie je umiejętnie rozkładać po korcie, ganiając partnerów z jednego rogu w drugi.

Co prawda, to Hebda, niewiele mu ustępuje — osiągnął on w tym roku chyba swą szczytową formę — i jest pewniakiem na wygranie swych singli w meczu z Rumunami, który nas czeka w dniach 29, 30 kwietnia i 1 maja.

Tłoczyński jeszcze nie „dojrzał”, ale z dnia na dzień przybywa mu precyzji i szybkości w zagraniach. Zresztą „Ignac” zawsze najpóźniej ze wszystkich swych towarzyszy osiąga dobrą formę. Ba, ale jak dojdzie do niej — to drżyjcie narody...!

Spychała nieco przytył na wojskowym wikcie i póki nie strenuje dobrych paru kilo nie może liczyć na jakieś błyskotliwe wyniki. Zresztą podobno po każdym treningu przyciąga swój żołnierski pas o jedną dziurkę. Wszystko więc jest na jak najlepszej drodze!

Tyle ploteczek tenisowych na dziś. W przyszłym numerze powiemy o paniach i naszych murach.

Rozważania i wnioski

(Dokończenie ze str. 2-ej).

przedbojach, straciliśmy wszelką nadzieję na sukces zespołowy, bo przecież od pozostałej czwórki „odjąć” trzeba było Pisarskiego, na którego nikt nie liczył. Ale chłopcy nasi z tym większą zaciekłością ruszyli do boju... Ich „wściekła” ambicja i szalone wysiłki, wywalczyły nam to, czegośmy wszyscy tak pragnęli: mistrzostwo zespołowe Europy na rok 1939 i 1940!!

Polska zdobyła, co prawda, tylko jeden indywidualny tytuł dzięki Kolczyńskiemu, ale zato jeszcze je den „moralny” — Pisarski i dwa vicemistrzostwa... Ale zarówno Czortek, jak i Szymura mecze finałowe mieli równe, a jeśli nie wygrali, to tym bardziej, nie mieli ich przegranych.

Tylko dzięki własnemu terenowi, Irlandia zdobyła dwa tytuły mistrzowskie. Na obcym terenie nie zdobyła by żadnego, ba, ani jeden jej reprezentant nie znalazł by się w finale!

Podobnie i Szymura nie przegrał z Musiną dlatego, że był gorszym, ale dlatego, że nazwisko i tytuł Włocha zrobiły większe wrażenie na sędziach: To wystarczyło, to też Szymura słusznie czuje się pokrzywdzonym. Może się jednak pocieszyć, że Musina oficjalnie oświadczył o swoim przejściu do obozu zawodowców, i że był to jego ostatni amatorski turniej. A więc, Franek, do roboty!

Nikt jedynie nie kwestionuje zwycięstwa Kolczyńskiego, oprócz, oczywiście, dziennikarzy szwedzkich, którzy uważają, że ich „boski Erick” wygrał pewnie.

Kowalski uplasował się na III miejscu, ale wszyscy przyznają, że zasłużył conajmniej na tytuł vice-mistrzowski. W następnym meczu z Nurnbergiem, Kowalski będzie naszym faworytem! Wierzymy, że obok „odwiecznej rywalizacji” — Musina — Szymura, Sergo — Bondi, Raadik — Suhonen, wyrośnie jeszcze jedna: Kowalskiego z Nürnbergiem...

Ostateczna klasyfikacja mistrzostw nie odzwierciadla jednak prawdziwej gradacji w poszczególnych kategoriach. Trzeba to złożyć, oczywiście, na karb losowania, następnie stronniczości sędziów („nawalili” przeszło dziesięć walk na 56 rozegranych), szczęściem i... „jury dappel”, która ogłosiła zwycięstwo Ingle nad doskonałym Nardechią, i zmieniła wyroki sędziowskie w spotkaniach O. Agren — Gallacher, Woodcock —Koppers, a przecież wiemy, że są one nienaruszalne!

Już w wadze muszej widzimy, że ostateczna klasyfikacja nie jest taką, jaką być powinna. Dziwi nas wysoka lokata słabego Obermauera, który przecież brał „lanie” od Rotholca, a kto wie, czy i nie od Jasińskiego!... Obermauer pokonał znanego O. Lehtinena, bo ten, po porażce z Rotholcem zupełnie się załamał... Nardecchia, zasłużył nie na trzecią, ale na pierwszą lokatę. Jest on — tak, jak i Pisarski — „moralnym” mistrzem Europy w swojej kategorii...

KLASYFIKACJA Z MISTRZOSTW:

1) Ingle (Irlandia). 2) Obermauer (Niemcy). 3) Nardecchia (Włochy). 4) O. Lehtinen (Finlandia).

KLASYFIKACJA NASZA...

1) Nardecchia (Włochy). 2) Ingle (Irlandia). 3) Obermauer (Niemcy). 4) O. Lehtinen (Finlandia).

W wadze koguciej doskonałemu technikowi węgierskiemu niesłusznie odebrano tytuł mistrzowski, przyznając go „staremu” Włochowi — Sergo, który tytuł mistrza zdobył po raz drugi. W tej kategorii znaleźć się powinien Sobkowiak, co najmniej na IV-tym miejscu.

KLASYFIKACJA Z MISTRZOSTW:

1) Sergo (Włochy). 2) Bondi (Węgry). 3) Wilke (Niemcy). 4) R. Watson (Anglia).

KLASYFIKACJA NASZA...

1) Bondi (Węgry). 2) Sergo (Włochy). 3) Wilke (Niemcy). 4) Sobkowiak (Polska).

Nie mamy właściwie pretensji, że Dondall wygrał z Czortkiem w Irlandii, ale zdziwili byśmy się bardzo gdyby dokonał tego na obcym terenie. Dowdall nie jest nadzwyczajnym pięściarzem, a walcząc w ciągłym „infajtingu” — specjalnie „Kajtkowi” nie leży... Każdy jednak następny mecz z Dowdallem wygra Czortek! Oto nasza prognoza! W kategorii tej odpadł odrazu w pierwszej eliminacji faworyt Forgyes, nota bene, przegrywając niesłusznie z J. Watsonem. Bely - Genot, „zawędrował” stanowczo za wysoko...

Jerzy Robaczewski

(Dokończenie w nast. numerze).

HALLO! WARSZAWA!

Wiosenne zawody szkół warszawskich organizowane przez Koło Wych. Fizycznych zgromadziły w tym roku dość dużą liczbę zespołów.

Do zawodów strzeleckich zgłosiło się 6 drużyn żeńskich i 20 męskich — w sumie 60 zawodniczek i 200 zawodników.

Do siatkówki szkół żeńskich — 24 drużyny, do koszykówki męskiej 20 drużyn.

Początek zawodów: strzelanie — uczniowie czwartek dn. 27.IV g. 15, uczennice — sobota dn. 29.IV g. 15 strzelnica w parku Szkolnym.

Koszykówka — sobota g. 15.30.

Losowanie odbędzie się w czwartek 27.IV.

Siatkówka. Początek turnieju nie dziela 30.IV — g. 11. Rozgrywki odbędą się w czterech grupach. Rozstawiono następujące drużyny: lic. Kr. Jadwigi (zeszłoroczny mistrz), l. Curie-Skłodowskiej, l. Malczewskiej i l. Mirlasowej.

Wylosowano następujące zestawienie grup:

I — l. Kr. Jadwigi, g. Kaleckiej, g. Popielewskiej - Roszkowskiej, Kurs gorseciarski, 1 m. szk. Rękodz., 2 m. szk. Rękodzieln. (zespół A), Wydz. Kraw. m. szk. Rękodz. Nr 1.

II grupa — l. Curie-Skłodowskiej, g. Walickiej, 2 m. szk. Rękodz. (zesp. B), p. g. Kupieckie, g. Malczewskiej, „Trzeciaczki” — m. szk. Rękodz. Nr 1.

III grupa — l. Malczewskiej, g. Kupieckie S. S. H., g. Curie-Skłodowskiej (zesp. B), lic. handl. T. O. Z.

IV grupa — l. Mirlasowej, g. Zakowej, g. Taniewskiej, g. Rudzkiej, p. lic. handlowe, g. Curie-Skłodowskiej (zesp. A).

Uderza tutaj brak zgłoszeń takich szkół, które do tej pory zawsze „miały coś do powiedzenia” w mistrzostwach jak II g. miejskie, p. szk. przemysłowa, g. Szachtmajerowej, g. Zyberk-Platek, l. handl. Kaniowczyków i Żeligowczyków.

„Sport Szkolny” będzie stale zamieszczał oficjalne komunikaty z zawodów i zdjęcia.

Szkoły śląskie mają głos

(Dokończenie ze str. 2-ej).

W tym roku na „Święto” zaproszone zostaną reprezentacje Warszawy, Pomorza i Poznania w kilku gałęziach sportu. Podniesie to niewątpliwie atrakcyjność całej imprezy.

Jeśli chodzi o projekty MKS-ów to narazie znane nam są zamierzenia Międzyszkolnego Klubu Sportowego w Chorzowie. Chorzowianie projektują na maj rozegranie rewanżowych meczów z Krakowem w piłkę nożną, siatkówkę i kosza. W tym samym miesiącu ma dojść do skutku wyjazd do Torunia prawdopodobnie rep. śląska na zawody z reprezentacją Pomorza, MKS Chorzów startować będzie również, w ogólnoklubowych mistrzostwach m. Chorzowa, których termin nie został jeszcze ustalony. Zawody te są b. ważne, gdyż MKS broni tytułu drużynowego mistrza w lekkiejatletyce i dlatego musi się do nich starannie przygotować. Zaś w początkach czerwca ma się odbyć tradycyjny już trójmecz reprezentacyj szkół, okręgów: **krakowskiego, zagłębiowskiego i śląskiego. Jak widzimy program zapowiada się wcale ciekawie.** Tyle na razie. Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie szereg nowych interesujących wiadomości, które potwierdzą raz jeszcze, że młodzież śląska kocha sport i w zupełności docenia jego wielkie znaczenie zdrowotne i wychowacze, oraz że na tym polu należy się jej jaknajdalej idąca pomoc. Śląsk jest terenem wysoce uprzemysłowionym, co wywiera ujemny wpływ na zdrowie. Młodzież śląska musi się za tym wychowywać w warunkach, które zaepwnią jej uzyskanie maksimalnego potencjału ducha i siły fizycznej, gdyż tacy tylko przyszli obywatele godni będą wielkiej tradycji tej pięknej ziemi. **(el).**

Łódź — Warszawa 21:15

W ubiegłą niedzielę szkolna floretowa reprezentacja Warszawy rozegrała pierwszy międzymiastowy mecz z reprezentacją Łodzi. W spotkaniu tym Warszawa w składzie: *Medwadowski* (Staszic), *Jurczakowski*, *Sieradzan* (Lelewel), *Rozdziałowski*, *Łubieński* (Staszic), *Bobrowski* i rez. *Stpiczyński* (Zamoyski) uległa Łodzi. *Królikowski*, *Rybicki* (Lic. Handlowe), *Filipow* (Żeromski), *Znośko* (Piłsudski), *Ratajczyk* (gimn. niemieckie), *Zydler* i rez. *Wota* (Państw. Szkoła Techn. Przem) w stosunku 21:15.

Zawody stały na bardzo wysokim poziomie. Walki były zacięte o czym świadczy fakt, że prawie wszystkie kończyły się w stosunku 5:3 lub 5:4. Łodzianie przewyższali gości siłą i dłuższym okresem ćwiczeń. Poza tym mieli oni poważny handicap w postaci własnego terenu i publiczności (około 50 osób), która biła brawa przeważnie po zwycięstwie gospodarzy. Do połowy obie drużyny były zupełnie równorzędne i kolejno obejmując prowadzenie i dopiero pod koniec dzięki lepszej kondycji fizycznej zaczęli przeważać gospodarze, którzy ostatecznie rozstrzygnęli spotkanie na swoją korzyść.

Mecz ten nawiązał kontakt między młodzieżą łódzką i warszawską, która była przyjmowana bardzo gościnnie. Jednocześnie został umówiony mecz rewanżowy, który odbędzie się w roku bieżącym 4 lub 11 czerwca w Warszawie.

Stanisław Petkiewicz

Jak trenowali miotacze na obozie na Bielanach

Program treningów naszych miotaczy na obozie przedolimpijskim miotaczy, niewątpliwie zainteresuje wszystkich początkujących zawodników tych konkurencji. Ale nie tylko początkujących, gdyż jak się okazało, podczas obozu, większość, poza kilkoma czołowymi miotaczami, nie zna jeszcze podstaw racjonalnego treningu rzutów. Miotaczom, czy to kuli, dysku czy oszczepu, wydaje się, że, aby dobrze rzucać, wystarczy tylko rzucać. Jednak jest to o wiele zamało. Od miotacza jest wymagana teraz ogólna sprawność bodajże większa, aniżeli od jakiegokolwiek innego zawodnika.

Miotacz musi mieć bardzo sprawne całe ciało,

musi mieć nie tylko silne ramiona i ręce, ale cały tułów, a sprężystość nogą jest bodajże podstawą wyników. Wynikać z tego powinno, że miotacz musi mieć pierwszorzędne przygotowanie gimnastyczne, musi być dobrym skoczkiem i musi potrafić nieźle biegać. Tego wszystkiego większość naszych miotacze nie posiada.

Wszyscy miotacze na obozie na Bielanach rano odbywali marszobiegi. Oszczepnicy poza tym zabierali już na te ranne marszobiegi oszczepy i z nimi biegali. Dalszym programem dnia była gimnastyka. Uwidoczniły się tu wielkie zaległości w tej dziedzinie. Trzeba było widzieć naszych biednych miotaczy jak silili się, aby wykonać zwykły wymyk.

Poza ćwiczeniami wolnymi i gimnastyką na przyrządach, miotacze, przede wszystkim miotacze kuli, dysku i młotu, wykonywali dużo ćwiczeń z piłką lekarską. Oszczepnicy natomiast dużo ćwiczyli z gumami. Guma o długości około 2 m. była umocowana przy ścianie czy drabinkach i ćwiczący po przyjęciu postawy wyrzutnej jak w oszczepie ciągnął z ramienia wyprostowanego gumę z tyłu na siebie i do przodu. Ruch całkowicie zgodny z ruchem wyrzutu. Ćwiczenie z gumami jest ćwiczeniem pierwszorzędnym do oszczepu, nie tylko pozwala na kontrolę ruchu i korygowanie błędów, ale jednocześnie jest ćwiczeniem siłowym, wyrabiającym mięśnie bezpośrednio zaangażowane przy rzucie. Poza tym oszczepnicy bardzo dużo skakali na przyrządy (skrzynie) czy też przez przyrządy.

Lokajski, który sam posiada doskonałą skoczność starał się wyrobić taką samą skoczność u powierzonych jego kierownicwu zawodników.

W skład zaprawy przygotowawczej wchodziły również skoki lekkoatletyczne jak w dal, wzwyż i trójskok. Przy skokach wzwyż była zwracana baczna uwaga, aby skoki odbywały się zarówno z nogi prawej, jak i z odbicia lewą.

Jeśli chodzi o skoczność miotaczy warte są zanotowania wyniki amerykańskich miotaczy Watsona i Ryana, którzy już na tegorocznych zawodach wiosennych rzucili kulą około 16 mtr. Obaj, murzyn Watson, jak i biały Ryan, mają wspaniałe wyniki w skoku w dal — Watson skoczył w roku ubiegłym 7 mtr. 67 cmtr., a Ryan — 7 mtr. 62 cmtr. w dal. Również i Niemiec Stoeck, mistrz olimpijski na Olimpiadzie w Berlinie w rzucie oszczepem i trzeci w rzucie kulą skacze w dal ponad 7 mtr.

Poza skokami miotacze nasi dotychczas również zbyt mało uwagi poświęcali na biegi. Na obozie — grupa Hoffmana ćwiczyła starty i poza tym biegała często biegi sztafetowe, oszczepnicy natomiast ćwiczyli też starty, no, ale zato biegali z oszczepem.

W treningu technicznym należy podkreślić trening rzutów z obu ramion. Nie wystarczy rzucać tylko ramieniem sprawniejszym, ale dla uzyskania lepszych wyników i harmonijnej budowy ciała należy ćwiczyć rzuty obu ręczne. Oszczepnicy poza rzutami na odległość, ćwiczyli także rzuty do celu, których zadaniem było wyćwiczenie dostatecznego wyprowadzenia ramienia i ręki do przodu. U wszystkich oszczepników były ogromne zaległości stylowe. Żaden prawie nie umiał bezbłędnie zrobić przekładanki, a o prawidłowym wyprowadzeniu oszczepu z tyłu do przodu nie było mowy. Oszczep należy ciągnąć z tyłu wyprostowanym ramieniem nad głową do przodu. Większość zaś prowadziła oszczep do przodu bokiem. Również z zapoczątkowaniem ciągnięcia oszczepu z tyłu ramieniem wyprostowanym były pewne kłopoty. Gburczyk, najlepszy nasz oszczepnik, w tej chwili, rzuca dalej oszczepem ze zgiętego ramienia, i zdaje się tego błędu już się nie oduczy. Również bardzo ważnym jest, dostateczne skręcenie dłoni na zewnątrz po odprowadzeniu oszczepu od tyłu przed przyjęciem do podstawy wyrzutnej. Niedostateczne skręcenie dłoni na zewnątrz jest też jednym z powodów prowadzenia oszczepu do przodu bokiem.

Hoffman u miotaczy kuli i dysku zwracał uwagę przede wszystkim na należyte wykorzystywanie pracy nóg. Jeśli prawie wszyscy wykorzystywali w niezłym stopniu wyprost nogi prawej, to część, zarówno w dysku jak i w kuli, nie wykorzystywała zupełnie wyprostu nogi lewej, gdyż po wykonaniu przeskoku lub obrotu stawiała nogę lewą odrazu wyprostowaną na ziemię, nadziewając się niejako na nią. Część siły wyprostnej nogi prawej zamiast iść w przedmiot rzucany szła na pokonywanie oporu nogi lewej. Otóż nogę lewą należy stawiać na ziemię lekko ugiętą, i w ostatniej chwili wyrzutu przyrządu należy ją całkowicie wyprostować.

Jednym z dosyć powszechnych błędów było również zbyt wczesne usiłowanie włożenia siły tułowia i ramienia w wyrzut przyrządu, zanim jeszcze nogi, a raczej noga prawa nie dokonały swego. Dopchnięcie lub dociągnięcie ramieniem i ręką, powinno nastąpić dopiero wtedy, gdy noga prawa już prawie całkowicie wyprostowała się i tułów również wykonał swoją pracę. W obrocie dyskiem należy podkreślić ułożenie głowy przed rozpoczęciem obrotu. Otóż, gdy dysk odprowadza się do tyłu w ostatnim wymachu przed rozpoczęciem obrotu, nie należy iść wzrokiem za dyskiem i skręcać głowę, lecz pozostawić głowę w ułożeniu normalnym. Jeśli głowę będzie się skręcało w stronę dysku, wówczas przy obrocie dysk może wyprzedzić tułów i obrót będzie za wolny.

Technika w rzutach ma ogromne znaczenie.

Najsilniejszy miotacz, bez techniki, nie uzyska żadnych wyników. Jednak nie należy znaczenia samej techniki przesadzać. Samą techniką tak samo nie można rzucać. Dlatego ogromny błąd popełniają miotacze, który cały swój trening ograniczają tylko do treningu rzutów.

Trening miotacza musi być bardzo wszechstronny, miotacz musi być przede wszystkim dobrym skoczkiem, musi posiadać szybkość, która może wyrobić biegami krótkimi, i musi posiadać ogólną sprawność większą aniżeli jakikolwiek inny lekkoatleta.



ŁÓDŹ

Łódzki Okr. Zw. Szermierczy zorganizował imprezę p.n. „pierwszy krok", w której udział wzięli uczniowie, trenujący pod opieką fechmistrza Urbańskiego. Na planszy stanęło dwudziestu zawodników. Ogółem rozegrano ponad 110 walk. Poziom, aczkolwiek nierówny, trzeba uznać ogólnie za wysoki. Szereg spotkań, szczególnie w finałach, miało posmak wysokiej klasy. Największą pozycję w bilansie zysków stanowi jednak zainteresowanie szermierką i stwierdzony ponad wszelką wątpliwość zapał zawodników. Śmiało możemy powiedzieć, że ten piękny sport wkroczył na nowe drogi. Dwuletnia praca p. Urbańskiego wydaje pierwsze owoce. Sprawdzianem ich jakości był mecz reprezentacji szkolnych Warszawa — Łódź.

W walkach eliminacyjnych podzielono startujących na cztery grupy. Z zawodników wyeliminowanych zasługuje na uwagę *Tysiak*, który pechowo przegrał baraż z *Jungnikelem*. Widać na nim brak treningu, niemniej jednak zaprezentował się on zupełnie dobrze.

Półfinały przyniosły zacięte i wyrównane walki. W I gr. zwyciężył *Filipow* — 1 por., przed *Królikowskim* i *Jungnikelem*. Najciekawsze mecze w tej grupie rozegrała między sobą pierwsza trójka, przy czym wszystkie zakończyły się identycznym wynikiem 5.4. Druga grupa była bardziej wyrównana. Spotkanie faworytów turnieju *Znośko* — *Zydler* zakończyło się zwycięstwem ostatniego 5:2. Sensacyjny przebieg miał mecz pomiędzy *Zydlerem* a *Disnerem*. *Disner* prowadził kolejno 2:0, 3:1 i 4:2, w końcu jednak *Zydler* opanował się i walcząc b. ostrożnie, zwyciężył. Z tej grupy do finału zakwalifikowali się *Zydler* (0 por.), *Znośko* (1 por.) i *Wota*. Baraż między *Ratajczykiem a Tytzem* wygrał pierwszy, kwalifikując się tym do finału.

Siódemka finalistów stanęła na planszy mając „w nogach" już po pięć spotkań. Finał miał przebieg nieoczekiwany. Po pierwszym meczu *Zydler* — *Filipow*, wygranym przez pierwszego wysoko (5:1), zdawało się, że wszystko zakończy się zgodnie z przewidywaniami. Kiedy na planszy stanęli *Znośko* i *Zydler*, byliśmy pewni sukcesu faworyta. W chwilę potem zwątpiliśmy w sukces *Zydlera*, a gdy *Znośko* prowadził 4:0, przestaliśmy w ogóle „przewidywać". Ostatecznie pierwsze miejsce zajął *Znośko* (gimn. Piłsudskiego) bez porażki. Walczył on w finale naprawdę znakomicie, ujawniał żywotność, ambicję i świetne nastawienie. Sukces tego mikroskopijnego szermierza jest w pełni zasłużony. Drugie miejsce zajął *Zydler*. *Zydler* walczył podczas eliminacji b. dobrze i wszystko wskazywało na to, że jemu przypadnie sukces. W finale nie poszedł on już jednak z takim „nerwem". Widać było na nim przemęczenie. W [illegible] z *Znośką* nie miał nic do powiedzenia. Mimo to uważamy tego zawodnika za najlepszego. Jest b. szybki w ataku, w paradzie i riposcie, doskonale wyciąga przeciwnika i świetnie idzie na na drugą intencję. Trzecim był *Królikowski*. Jest on o „włos" słabszy od pierwszej dwójki, na co zresztą wskazują wyniki (obydwa spotkania przegrał po równej walce 4:5). Jego główną bronią to b. szybki i niespodziewany atak. Czwarte miejsce zdobył lepszym stosunkiem trafień *Jungnikel* przed *Filipowem*. *Jungnikel* jest szybki, ma dobre wejście, ale walczy zbyt chaotycznie. Szermierzem lepszym od niego jest *Filipow*. ten zawodnik sprawił nam największą niespodziankę. W eliminacjach i półfinale walczył znakomicie, w finałach jednak zapomniał o całym bogatym repertuarze. Jest to zawodnik wybitnie „widowiskowy". Jego miła sylwetka i stylowe prowadzenie broni stwarzają b. sympatyczną całość. Jego błędem to przetrzymywanie parady, po której błyskawicznie nastąpić winna riposta. Styl jego stawia go na czele „stylistów" turnieju. Rokujemy mu dużą przyszłość i już najbliższe imprezy winny potwierdzić te przypuszczenia. Szóste miejsce zajął *Ratajczyk*, szermierz o niewątpliwym talencie, jednak bez „nerwu". *Wota*, który gorszym stosunkiem trafień zajął ostatnie miejsce jest szermierzem lepszym, na nim jednak wyraźnie wystąpiły objawy przemęczenia. Zawody rozegrana w ciągu dwu dni, co jest jedynym ich mankamentem. Czwartkowe półfinały i finały toczyły się przez 5 godzin i zakończyły się o godz. 11-ej wieczorem. Pora naprawdę nieodpowiednia. Publiczności w sumie około 200 osób. Na zawodach obecni byli prezes Okr. Zw. Sz. radca Krzyżanowski, oraz znani szermierze z Kantorem, Banasiem i Preżanowskim na czele. Organizacja bez zarzutu. Sędziowanie nieomal bezbłędne. *Halski.*

LWÓW

Turniej o mistrz. męskich szkół średnich Lwowa w siatkówce i koszykówce, zorganizowany przez M.K.S. szybko dobiega końca, czyli mówiąc konkretnie, dzieli [illegible] zakończenia 4 mecze koszykówki i 2 siatkówki. W pozostałych meczach półfinałowych koszykówki, zgodnie z naszymi przepowiedniami P.S.T., wycliminowała Lic. Administracyjne, a Korpus Kadetów gładko rozprawił się z gimn. Kistryna. W pierwszych meczach finałowych, gimn. VIII, odniosło sensacyjne zwycięstwo nad Korpusem Kadetów 33:24, a gimn. XII wygrało z P.S.T. 25:17. W siatkówce rozegrano dwa dalsze mecze finałowe. W pierwszym P.S.T., pokonała gimn. VII 2:0 (17:15, 15:11), a w drugim gimn. ruskie wygrało z gimn. VIII 2:0 (15:6, 15:12). Po dotychczasowych meczach, prowadzi w tabeli P.S.T. — 2 zwyc., przed gimn. V — 1 zwyc., 3) gimn. ruskie — 1 zwyc., 4) gimn. VIII. O ile „technicy" zdobędą w meczu z gimn. ruskim, przynajmniej jednego seta, to są już mistrzami Lwo[illegible].

W sobotę 22 b. m., odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużynami gimn. IV i gimn. Kistryna. Po ciekawej, ale na niskim poziomie stojącej grze, mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (2:1). Przez cały czas przewaga „czwartego", które zawodziło jednak pod bramką przeciwnika. W gimn. IV, wyróżnili się: **Kabiciński, Loegler, Skałecki i Pukacz**, a gimn. Kistryna **Kuniec**. Bramki dla „czwartego" uzyskali: **Pukacz 2 i Smoliński**, a dla „Kistryna" Kuniec 3 (wszystkie z karnego). Sędziował b. słabo p. **Topilko**. ×

W niedzielę 23 b. m., odbyły się na krytej pływalni M.K.W.F., zawody pływackie z udziałem zawodników Pogoni i lwowskich szkół średnich. Zawody wykazały, że Lwów w pływactwie szkolnym, nie tylko może z innymi miastami, ale nawet w niektórych konkurencjach sięgnąć może po palmę pierwszeństwa.

Z uzyskanych wyników, najlepszymi były **Chorzewskiego w stylu klasycznym, „motylkowca" Majewskiego** i **„dowolnego" Furgę**. Poza tym na pochwałę zasługują: **Hałaszyński, Godowski, Litwiński** i **Voise**. Z nich za parę lat, wyrośnie napewno niejeden dobry zawodnik. Wyniki szczegółowe notujemy: **100 m. styl. klas.:** 1) Chorzewski (XI gimn.) — 1:26.2; 2) Godowski (X gimn.) — 1:35.6; 3) Ostruszko (Pogoń); **100 m. grzbiet.:** 1) Majewski (gimn. IV) — 1:32.9; 2) Voisé (X gimn.) — 1:34.4; **100 m. styl. dowol.:** 1) Furga (X gimn.) — 1.17; 2) Hałaszyński (X gimn.) — 1.20.2; 3) Peter (XI gimn.) — 1:29; **50 m. styl. dow.:** 1) Litwiński (X gimn.) — 34.7; 2) Voise (X gimn.) — 35.5; 3) Siwoński (Pogoń); **sztafeta 3×100 m. styl. zmiennym:** 1) Pogoń 4.39.6; 2) X gimn. 4:56.6; **sztafeta 5×50 m. styl. dowol.** [illegible] X gimn. 3:02.5; 2) Pogoń 3:0[illegible]. W meczu piłki wodnej, rozegranym pomiędzy Pogonią a X gimnazjum, po wyrównanej, ale na marnym poziomie stojącej grze, wygrali klubowcy 2:1. Bramkę dla „dziesiątego" zdobył Furga. Widzów około 300, sami uczniowie.

W niedzielę 23 b. m., zorganizowała s. lekkoatletyczna M.K.S., bieg na przełaj o mistrz. lwowskich szkół średnich. Startowało 11 drużyn z 69 zawodnikami. Rewelacją biegu była drużyna gimn. Kupieckie T.S.H., w której przeciętny wiek zawodnika wynosił 16.5 lat. Indywidualnie najlepszym był 16-letni **Pietrzak**. Bieg odbył się na tej samej trasie, co przed czteroma dniami bieg o mistrz. szkół zawodowych, na dystansie około 3.500 m.

Wyniki notujemy: 1) **Pietrzak** (T.S.H.) — 11:36; 2) **Olszewski** (P.S.T. — 11:36.5; 3) **Marenin** (P. S. T.) — 11:37.2; 4) **Ruszało** (T. S. H.); 5) **Cap** (Lic. Adm.) 6) **Polański** (P. S. T.); 7) **Orzeł** (P. S. T.); 8) **Bieńkowski** (P. S. T.). Drużynowo: 1) P. S. T. 1; 2) T. S. H.; 3) P. S. T. 2; 4) P. S. T. 3; 5) Państwowe Gimn. Kup.; 6) Lic. Adm.; 7) Liceum Spółdziel.; 8) Gimn. IX; Gimn. III.

Organizacja zawodów b. sprawna, spoczywała w rękach pp. prof.: **Drużbiaka, Mazura, Świerczyńskiego i Głowackiego. Zbigniew.**

TORUŃ

Na zakończenie zimowego sezonu lekkoatletycznego Miejski Ośrodek W. F. zorganizował w hali okręg. Ośrodka W. F. halowe mistrzostwa Torunia. Piękny sukces odniosła młodzież toruńskich szkół średnich, a zwłaszcza lekkoatleci Liceum Budowlanego, którzy zdobyli trzy tytuły mistrzowskie i dwa wicemistrzostwa. W biegu na 30 mtr. na drugim miejscu niespodziewanie uplasował się **Fritz** (L. Bud.) z czasem 4 ,sek., wygrywając z doskonałym sprinterem pomorskim **Płaczkiem**. Na pierwszym miejscu przybiegł **Dunecki** w czasie 4,1 sek. W skoku w dal zwyciężył **Sołecki** (L. Bud.), wynikiem 6,10 mtr.. Na trzecim miejscu uplasował się również uczeń **Jarząbkiewicz** z wynikiem 5,74 mtr. Skok wzwyż wygrał surowy, lecz o pierwszorzędnych warunkach fizycznych **Hentschel**, skacząc na wysokość 1,65 mtr., drugim był **Stefanowicz** (Lic. Hum.). W skoku o tyczce pierwsze miejsce zajął **Geler**. Osiągnął on wysokość 2,94 mtr. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że zawody odbywały się wieczorem, a oświetlenie sali pozostawiało b. dużo do życzenia, wynik ten należy uważać za dobry. Bardzo miłą niespodziankę sprawił miotacz Lic. Budowlanego **Makowski**, który stoczył zaciętą walkę z Eipertem o prywat w pchnięciu kulą, ostatecznie, minimalnie wygrał rek. Pomorza Eipert. **Makowski** osiągnął b. piękny wynik 12,39 mtr.

Piłkarze Liceum Budowlanego rozegrali spotkanie piłkarskie z reprezentacją szkól Inowrocławia zwyciężając ją w stosunku 3:2. Inowrocławianie byli zespołem lep[illegible] lecz przegrali spotkanie dzię[illegible] impotencji strzałowej piątki ofenzywnej. W miejscowym najlepszą częścią drużyny była obrona w składzie **Jaskuła-Wolny**, poza tym w ataku nieźle grał **Geler**.

Zawody szkolne na F.O.N. Na boisku szkolnym odbył się w ub. niedzielę mecz koszykówki pomiędzy Liceum Handl. a Gimn. K. Sp. Zwyciężyli gimnazjaści w stosunku 43:15. W drugim spotkaniu gimnazjaści odnieśli porażkę z mistrzem toruńskich szkół średnich Liceum Humanistycznym w stosunku 40:36. Dochód z tych zawodów przeznaczono na F.O.N. (O-KA).

GARBATKA

W sali gimnazjum w Kozienicach odbyły się towarzyskie zawody tenisa-stołowego pomiędzy drużynami H. K. S. Garbotka a H. K. S. Kozienice. Walki były b. zacięte i wykazały wysoki poziom obydwu drużyn. Poziom gier był na ogół wyrównany. Zwyciężył po dość ciekawej walce H. K. S. Garbatka w miażdżącym stosunku 7:0 odnosząc duży sukces. Najciekawsze spotkanie było Śmietanki I (a) z Rafalskim (k) zakończone 2:1.

Wyniki technicze — single: **Śmietanka II** (a) — **Sieradzki** (k) 2:0, **Borowski** (a) — **Narojczyk** (k) 2:0, **Orzechowski II** (a) — **Fijołek** (k) 2:0, **Slipski** (a) — **Stodulski** (k) 2:0, **Śmietanka I** (a) — **Rafalski** (k) 2:1. Deble: **Śmietanka II, Slipski** (a) — **Małaśnicki, Rafalski** (k) 2:0, **Śmietanka I. Orzechowski II** (a) — **Stodulski, Fijołek** (k) 2:1.

K. Stępień.

Wiktor Junosza **10**

Uczymy się boksu!



Więc dziś już praktyka obrony?

— Owszem, lecz przed tym jeszcze kilka słów teorii...

— Ach, ta teoria, jakie to nudne, szczególnie, gdy się ktoś pali do czynu!

Nie chcę wcale być wielkim znawcą boksu, chcę tylko być dobrym bokserem!

— A jak ci się zdaje, czy można być w czymś dobrym, nie znając się na tym, nie wiedząc, jakie są podstawy logiczne tego, co czynimy?

— Przecież napewno większość pięściarskich mistrzów, to nie są filozofowie. Starcza im, by wiedzieli, co czynić i jak, a dlaczego — niech rozważają sobie przemądrzali kibice! Nie widzę, by czarny Joe Louis stwarzał jakie teorie!

— Racja. Za niego myśli sekundant, podpowiada mu, co ma czynić, a większość jego ringowych zarobków słusznie zabiera sobie... Lecz sądziłem, że twoją i Bronka ambicją jest stać się ludźmi, którzy potrafią swej wiedzy bokserskiej używać samodzielnie, czy to na amatorskich zawodach, czy też jako środka samoobrony, którzy chcą wiedzieć nie tylko, jak, ale umieć decydować sami — kiedy...

— Przekonałeś mnie, tato! Słuchamy cierpliwie.

— Chcąc się bronić, to znaczy udaremniać ataki przeciwnika, muszę dbać o to, by zasłaniając jedno miejsce czułe, nie odsłaniać równocześnie innego; atak często to właśnie ma na celu, jak już wiecie. Dlatego, wszelkie ruchy przy obronie winny być ograniczone do minimum, ręce nie powinny odchodzić daleko od ciała; poza tym, jako że obrona powinna być tylko stanem przejściowym — nie wolno stawiać się w taką sytuację, by się stało niemożliwe natychmiastowe przejście do natarcia. To wszystko.

— Tylko tyle tej teorii? Było o czym mówić!

— Wieczny z ciebie malkontent. To nie chciał zupełnie, to uważa, że za mało. Teorii powinno być tylko tyle, by przechodząc do praktyki, można było odrazu zdać sobie sprawę, co dobre, a co złe, co prowadzi do celu, a co się z nim mija. Idźmy dalej. Sposoby udaremnienia ciosu, używane w boksie, możemy podzielić na cztery rodzaje. Są to: parada, blokowanie, unik i odskok. Same nazwy już określają, na czym to polega. A więc parada...

— Polega na odbiciu ciosu własną ręką. O tak.

— Wcale nie tak. Odbijając w ten sposób, to znaczy czyniąc szeroki ruch przedramieniem, udaremniasz wprawdzie cios przeciwnika, aż nadto nawet dokumentnie, lecz odsłaniasz się cały, a poza tym odprowadzasz rękę tak daleko w bok, że zadać ciosu sam już nie możesz. Więc kłócisz się właśnie z tymi zasadami teoretycznymi, które przed chwilą wymieniłem. Z czego widzisz, że znajomość ich jest pożyteczna.

— No dobrze. Więc ruch własnej ręki przy odbijaniu ciosu winien być minimalny; tyle, ile koniecznie potrzeba, by pięść przeciwnika chybiła celu.

— Doskonale. A którą ręką mamy ciosy odbijać?

— Tą, która ma krótszą drogę do przebycia i może wykonać ruch do wewnątrz, tak by się mniej odsłaniać!

— Przejdźmy do drugiego sposobu obrony. Blokowanie — to znaczy udaremnianie ciosu przeciwnika przez przeciwstawienie jego pięści własnej otwartej dłoni. Może być używane jako środek prewencyjny. Na przykład, przeciwnik zadaje cios lewą, ty go odparowujesz, a równocześnie uniemożliwiasz zawczasu cios jego prawy, blokując pięść przeciwnika. Sprobujcie!

— Hm... dobrze wychodzi. To mądra metoda!

— Owszem. Przy tych jednak obu sposobach zajęte są ręce, więc uszczuplona możność kontratakowania. Przy obu pozostałych, ręce pozostają zupełnie wolne.

— Jakto? Przecież trzeba pięść przeciwnika jakoś odbić?

— Dlaczego? Czy nie starczy, by trafiła w próżnię. Do tego służą unik i odskok. Unik, to odchylenie czy nachylenie głowy i tułowia, w momencie zadawania ciosu przez przeciwnika, wykonywane bez zmiany pozycji nóg; odskok, to takie przesunięcie się na nogach, by głowa i tułów zmieniły swe położenie względem pięści przeciwnika, jednak bez odchylania się, czy nachylania. Rozumiecie, na czym polega różnica.

— Tak. Jest ona jednak raczej teoretyczna.

— Owszem. W obu przecie wypadkach ręce pozostają wolne i mogą zadawać ciosy, bądź po wykonaniu uniku, czy odskoku, bądź równocześnie z nim. Trzeba tylko pamiętać, by przy uniku ruchy nie były za obszerne, odchylenie się czy pochylenie za gwałtowne, a przy odskoku ruch prowadził raczej w bok, albo nawet w przód, niż do tyłu, gdyż wtedy będzie to nie sposób obrony, a sposób ucieczki.

— Każą tak przecież zasady teoretyczne!

— Tak jest. A teraz — ćwiczcie!

(D. c. n.)

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Łazienkowska 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 19 — 592-40. Wydz. ogłoszeń: Łazienkowska 3. Tel. 8-63-66

Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119, Konto P.K.O. 13 693 Ogłoszenia: 70 gr mm. 1 ła[illegible]

REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — 15. WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.

409 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 56, tel. centr. [illegible] i [illegible].



Reprezentacja szkół Inowrocławia (stoi) i piłkarze Liceum Budowlanego przed meczem, który zakończył się zwycięstwem Toruńczyków w stosunku 3 : 2 (2 : 1).

TARNOPOL

Organizacja sekcyj już ma się ku końcowi. Koł. **Ostrowski** i kol. **Suczyński** mają kłopot z ustalaniem składów pierwszych drużyn. Treningi odbywają się pod doświadczonym okiem opiekunów sekcyj prof. **Borońskiego** (lekkoatletyka) i prof. **Popławskiego** (gry). Treningi odbywają się narazie na stadionie W. F. i P. W., aż do wykończenia naszego boiska, nad którego to wykończeniem pracują sami członkowie klubu. Mieliśmy ciężkie przejścia z otrzymaniem terenu na nie, lecz dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do naszych starań Prez. miasta p. Widackiego, p. naczelnika Kopecia, bezinteresownej pracy p. inż. Dobrzańskiego przy pomiarach oraz p. prof. Jurwy, którego główną zasługą jest to co dotychczas otrzymaliśmy — mamy boisko na którym pracujemy z chęcią i zapałem.

×

W dniach 28, 29, 30 b. m. odbędzie się urządzany przez kierownika sekcji gier sportowych M.K.S. kol. **Suczyńskiego** turniej w siatkówkę, koszykówkę i szczypiorniaka z udziałem reprez. wszystkich zakładów męskich. Spotkania w siatkówkę i koszykówkę zostaną rozegrane na boisku „Sokoła", a w szczypiorniaka na stadionie Miejskiego W. F i P. W. Turniej zostanie rozegrany systemem pucharowym.

A. S.

PRZEMYŚL

25 kwietnia odbyły się na boisku Gimnazjum Kup. zawody drużyn żeńskich w piłce siatkowej, przy udziale drużyn: Gim. P. P. Benedyktynek, Gim. Kup. i Ruskiego Instyt. Nauk.

Wyniki techniczne: Gim. Kup. — Rus. Inst. Nauk. 0:2, Gim. Kup. — P. P. Benedyktynki 2:0. Z niewiadomych powodów nie odbył się mecz Benedyktynek z Rus. Instyt. Nauk.

Na wyróżnienie zasługują: **Gankowska** i **Szylówna** z Gim. Kup., **Serkizowska** z Rus. Instyt. i **Terlecka** z Benedyktynek.

Drużyny wystąpiły w składach: **Gim. Kupieckie: Wadczenko, Wojasówna, Gankowska, Szylówna, Feckówna, Zadorożna. Gim. Benedyktynek: Skowrońska, Prylko, Terlecka, Paśko, Kossowska, Przyhylska. Rus. Instyt.: Pańkowiecka, Szkilnykówna, Serkizowska, Horgiwska, Słyczyszynówna, Karpiakówna.**

„Jurek"

RYDZYNA

23.IV. zaczęliśmy nasz tegoroczny sezon lekkoatletyczny. Odbyły się zawody w dwóch trójbojach. Specjalnym (100 m, dysk 1 kg, skok w zwyż) i „krzemienieckim" (odbywanym na zawodach Rydzyna — Krzemieniec). Poza trójbojami rozegrano skok o tyczce, rzut oszczepem, i bieg 400 m.

Wyniki: bieg 100 m.: 1) **Ostrowski** 11,6, 2) **Potworowski** 11,8. Skok w dal: 1) **Ostrowski** 6.38 (Nowy rekord szkoły), 2) **Iwanow** 5.86. Skok w zwyż: 1) **Iwanów** 1.60, 2) **Dromlewicz.** Rzut kulą 5 kg: 1) **Iwanów** 13.13, 2) **Dromlewicz** 12.45. Rzut dyskiem 1 kg: 1) **Iwanów** 45.85, 2) **Dromlewicz** 32.10. Rzut oszczepem 800 g: 1) **Iwanów** 41.74, 2) **Sierzputowski** 41.20. Skok o tyczce: 1) **Iwanów** 3.00, 2) **Dromlewicz** 2.80. Bieg 400 m: 1) **Antoszewski** 55,4 (Nowy rekord szkoły), 2) **Słoma** 57,6. Ogólnie: w trójboju specjalnym: 1) **Iwanów**, 2) **Słoma**, „Krzemienieckim": 1) **Iwanów**, 2) **Ostrowski.**

I. H.

IŁOWO

23 kwietnia odbyło się na boisku sportowym w Iłowie drugie tegoroczne spotkanie piłki nożnej. Piłkarze tutejszego H. K. S-u „Czuwaj" wystąpili we wzmocnionym składzie przeciwko reprezentacji Klubu Sportowego „Iłowianka". Wbrew przewidywaniom zasłużone zwycięstwo odniosła drużyna harcerska w wysokim stosunku 4:0. Zwycięskie bramki uzyskali dh **Iwanicki** 3 i dh **Szóstkowski.** Przed spotkaniem piłkarskim zawodnik H. K. S-u dh **Wilhelm Kornalewski zgłosił próbę bicia rekordu szkolnego w rzucie oszczepem 800 g. Bardzo dobrze usposobiony tego dnia Kornalewski uzyskał wspaniały rzut 56 metrów i 54 centymetry.**

Sieradzki St.

STAROGARD

W ubiegłym tygodniu zakończono rozgrywki z cyklu o mistrzostwo liceum i gimnazjum. Wyniki były następujące: IVa — III (a+b) 49:15; IVb — III 23:19; IVa — I lic 34:23; I lic — III 41:23; IVa — IVb 47:19. Tytuł mistrza zdobyła klasa IVa w składzie: **Mulczyński, Łaszcz, Jaworski, Cabański, Raszeja.** Drugie miejsce zajął zespół klasy I lic.. 14.V ma się odbyć trójmecz, z udziałem Tczewa i Pelplina.

Le-Ol-ski.

GRUDZIĄDZ

W Grudziądzu odbyły się mistrzostwa miasta w koszykówce, w których udział wziął także nasz M. K. S. Barw I drużyny bronił mistrz szkół średnich Grudziądz K. S.



Losowanie boiska przed meczem M.K.S. Chorzów — M.K.S. Orłowa. W środku sędzia prof. Kil.

„Mechanik" przy Lic. Mechan. Po wyeliminowaniu R. K. S-u i Sokoła III „Mechanik" spotkał się w finale z K. P. W. Finał ten był jednym z najładniejszych i najbardziej zaciętych meczy w koszykówkę na terenie naszego miasta. Wygrali go „Mechanicy" różnicą 3 punktów, w stosunku 53:50.

Najlepszym graczem na boisku był **Piotrowski**, zdobywca 27 punktów dla „Mechanika". Skład drużyny „Mechanika": **Sudziarski, Tydelski, Bonkowski, Piotrowski, Rudzyński**, rez. **Pająkowski.**

SIEDLCE

Na boisku W. K. S. został rozegrany 23.IV mecz piłki nożnej pomiędzy zespołami szkolnymi. W meczu tym kombinowany team Gimnazjum Państw. im. Żółkiewskiego i Państw. Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej im. St. Staszica pokonał po nieciekawej grze reprezentację Liceum i Gimnazjum im. B. Prusa (U. K. S. „Prus") w stosunku 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył **Treos** (Mechaniczna).

Dochód z meczu przeznaczony został na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej.

W sali Gimn. i Lic. Państw. im. Królowej Jadwigi została zorganizowana staraniem Siedleckich Gimnazjalnych Hufców Harcerek i Harcerzy wystawa harcerska. Z pośród szeregu pomysłowych stoisk trzeba wyróżnić oryginalne stoisko W. F. Zwraca zwłaszcza uwagę pomysłowy plakat, propagujący sport łuczniczy.

W bieżącym tygodniu siatkarze i koszykarze M. K. S. wychodzą na boisko. Pierwszy mecz rozegrany zostanie z D. K. P. R.

St. Staniszewski.

KĘPNO

23 kwietnia odbył się mecz piłkarski pomiędzy Lic. Gim. K. S. „Concordią" i K. S. Polonią. Mecz, po bardzo żywej i efektownej grze, zakończył się remisem 3:3 (2:0). Bramki dla „Concordii" zdobyli: **Kieras, Nowak i Walczak.** Na wyróżnienie zasłużyli **Jasiński, Kieras i Schudy.** Barw naszych bronili: **Kowalski, Schudy, Papych, Domasiewicz, Jaskulski, Właźliński, Mróz, Jasiński, Nowak, Walczak i Kieras.**

Tietz, IV kl.

GNIEZNO

21.IV b. r. drużyna K. S. G. G. rozegrała mecz siatkówki oraz koszykówki z reprezentacją Kursu Podchorążych przy tut. pułku piechoty w Gnieźnie. Oba spotkania przyniosły zasłużone zwycięstwo drużynie gospodarzy nad silną drużyną wojskowych. Mecz w koszykówkę dał wynik 71:21 dla K. S. G. G.. Punkty dla zwycięzców zdobyli: **Dziel** 29; **Krawczyński** 22; **Jarzembicki** 16; **Zgrajek** 4; **Dolacki** —. Drugi mecz zakończył się zwycięstwem K. S. G. G., po bardzo pięknej i ofiarnej grze w stosunku 2:1. Skład K. S. G. G. był następujący: **Polus, Birgfellner, Dolacki, Nowicki, Szałkowski, Sitarek.** Oba powyższe spotkania sędziował p. prof. **Rozmiarek.** Zainteresowanie ze strony kolegów b. duże.

24 b. m. rozpoczynają się rozgrywki „ligowe" o mistrzostwo (klasowe) naszego Liceum i Gimnazjum w piłce nożnej. Turniej organizuje gmina kl. IIb, która obok kl. IIIb i IVa pretenduje do tytułu mistrzowskiego.

A. S.
(korespondent).

Odpowiedzi Redakcji

Kol. H. Stoczkiewicz. Kraków. Do pierwszej części sprawozdania Kolegi powrócimy na jesieni, dodając od siebie kilka słów.

Kol. Al. Suczyński. Tarnopol. Prosimy o przysłanie fotografii i odpowiedniego zaświadczenia wych. fiz.

Kol. A. S. Gniezno. Sprawozdanie z dn. 15.IV z braku miejsca nie pójdzie.

Bezpłatne treningi pływackie

Dwa kursy bezpłatnej nauki pływania dla prenumeratorów „Sportu Szkolnego", cieszą się olbrzymim powodzeniem. Pragnąc zobaczyć na miejscu jak się cała rzecz przedstawia, udaliśmy się na basen A.Z.S. w Domu Akademickim na Placu Narutowicza. Natrafiliśmy na moment zapisywania się kilku koleżanek i kolegów na kursy. Korzystając więc z okazji przeprowadzamy na miejscu mały wywiadzik z kilkoma koleżankami.

— Co koleżankę skłoniło do zapisania się na kurs?

— Zapisałam się na kurs dla początkujących, bo zupełnie nie umiałam pływać i w lecie patrząc jak moje koleżanki chlapią się i pływają na głębokiej wodzie, było mi wstyd, że nie posiadam umiejętności pływania.

— A ja zapisałam się na kurs dla zaawansowanych, bo chcę się nauczyć dobrego stylu. Pływam t. zw. „boczkiem", lecz jest to styl zupełnie nie nadający się do dłuższego pływania. Chcę się nauczyć kraula. Również do zapisania się na kurs przyczyniło się w dużym stopniu to, że jest to kurs bezpłatny, jedynie dla czytelników „Sportu Szkolnego". Przeczytawszy przypadkowo, że redakcja Sportu urządza dla swych prenumeratorów kurs, opłaciłam prędko na Łazienkowskiej miesięczną prenumeratę i obecnie zapisuję się na kurs.

Po małym wywiadzie z miłymi koleżankami, udajemy się do trenera kursów p. Musiatowicza.

—Czy mógłby Pan nam powiedzieć jak idą zapisy?

— Dużo młodzieży szkolnej, tak dziewcząt jak i chłopców zapisuje się na nasze kursy. Zbliża się lato, a więc jedni chcą się na gwałt uczyć pływać, a drudzy podciągnąć w pływaniu. Obydwa komplety prędko się zapełnią.

Ze swojej strony przypominamy, że: prenumeratę miesięczną w sumie 80 gr. wpłacać należy w redakcji Sportu Szkolnego przy ulicy Łazienkowskiej 3. (Stadion W. P.). Zapisy na kursy przyjmuje trener A.Z.S.-u codziennie od godz. 19 na pływalni Domu Akademickiego na Placu Narutowicza.

Koleżanki i Koledzy! Korzystajcie z okazji i wszyscy zapisujcie się na kursy. Zbliża się lato, a wraz z nim i wodne przyjemności. Lecz jedynie dla tych, którzy umieją pływać. Kot.

Kpt. pilot JANUSZ MEISSNER

RYCERZ GWIAŹDZISTEGO ZNAKU

41

Silnik pracował równo. W zapadającym zmierzchu widać było blady płomień w rurach wydechowych. Raz po raz czerwono-żółte iskry wypadały i uciekając poziomo w tył gasły po drodze. Kurz tańcował smukłymi lejkami pod śmigłem, pędził płasko pod kadłubem, wyginał się faliście za drżącymi sterami ogona i kłębił się dalej szarym tumanem.

Wtem silnik zaryczał na pełnym gazie: raz, drugi, trzeci. Wahl zobaczył uśmiechniętą twarz Cichowskiego, który coś mówił do mechanika wykręcając szyję. Żaden z nich nie spojrzał w jego stronę. Pilot wychylił się, objął wzrokiem przestrzeń do startu i dał gaz.

PZL ruszył, uniósł ogon, podskoczył na jakiejś nierówności, poleciał.

Wahl został sam. Na wschodzie, tam gdzie na tle ciemniejącego nieba rozpływała się malejąca sylwetka samolotu, błysnęły pierwsze gwiazdy.

ROZDZIAŁ XII.

Wahl wracał z afrykańskiej trasy do Warszawy najkrótszą drogą, przez Tunis, Rzym i Wiedeń. Przeżył wraz z innymi emocje ostatniej rozgrywki w próbie największej szybkości i wielkie wzruszenie, gdy pierwszy na mecie lądował Bajan, a drugi Płonczyński. Potem pojechał na odpoczynek, zgodnie z zarządzeniem władz lotniczych — do oficerskiego domu wypoczynkowego w Kossowie.

Trochę się tam nudził na tym obowiązkowym urlopie w czasie słonecznych jesiennych dni; dużo spał, dużo jadł i dużo czytał. Trochę także rozmyślał nad swoim losem, który uważał za wyjątkowo szczęśliwy.

— Moja gwiazda nie gaśnie — powtarzał sobie i zastanawiał się, co powinien uczynić, aby jej jeszcze przysporzyć blasku.

Pisał także listy i — oczywiście — rysował. Jeden z takich listów przyszedł do mnie do Krakowa:

„Pewnie dawno już wyrzuciliście mnie z waszych serc i pamięci. Nic by w tym nie było dziwnego: nie odzywałem się tyle czasu, a czas i przestrzeń dzieli ludzi... Ale z mojej strony nic się nie zmieniło: zawsze tak samo jestem do was przywiązany. Od kiedy wyleciałem spod waszych opiekuńczych skrzydeł, od pierwszego samodzielnego startu na Moranie do ostatniego lądowania, kiedy wracałem jako dowódca klucza myśliwskiego po wykonaniu zadania — tak samo myślę o was. Tak samo, jak kiedyś, kiedy wracając z Januszem na Potezie XXV z Warszawy do Dęblina w śnieżny zimowy wieczór, zobaczyłem z wirażu nad waszym domem okno, za którym czekał na gorący bigos i serdeczna rozmowa.

A teraz...

Cieszę się protekcją i poparciem mojej szczęśliwej gwiazdy, zaczynam nowy rok życia w lotnictwie. Mój plan, z którym jechałem po raz pierwszy do Dęblina, zrealizował się, a powodzenia ostatnie w zestawieniu z przeszkodami, jakie musiałem pokonać, dały mi dużo zaufania i wiary we własne siły, ukazując dalsze, nieograniczone możliwości, które stoją przed nami.

Doszedłem również do przekonania, że sposoby i taktyka postępowania, jakie obrałem — są dobre. Nie wyobrażałem sobie dotąd, jak wiele takie doświadczenie życiowe, poparte zwycięstwami, daje zadowolenia i pewności siebie. Nie posądzajcie mnie o zarozumiałość, spowodowaną szybkim tempem posuwania się w tak zwanej „karierze lotniczej". (Niektórzy tak myślą o mnie). Praca w lotnictwie daje mi dużo szczęścia, gdyż niczego więcej w życiu nie pragnąłem, jak właśnie takiej pracy. Ale czuję się trochę onieśmielony: to że towarzyszy mi powodzenie, nakłada na mnie coraz nowe obowiązki, z których przecież chciałbym jak najlepiej się wywiązać.

Rozumiem też, że 30 typów przelatanych samolotów, 800 godzin przebytych w powietrzu, 2.000 lądowań i kilkanaście pięknych przelotów, nie stanowią jeszcze zupełnego zwycięstwa w walce o duszę powietrza. Teraz, zdobywszy już pewną pozycję w lotnictwie (a myślę, że na nią zasłużyłem) — muszę zabrać się do dalszej pracy i — wytrwać.

Challenge dał mi bogate doświadczenie i lotnicze i życiowe. Wrócę do pracy w eskadrze pełen zapału, rozumiejąc, że muszę „przyjemność" odpracować i to w ten sposób, żeby pokazać, że umiem i potrafię robić także „czarną robotę" i że piękno, które widzę w lotnictwie, można znaleźć tak samo w zimnych przybudówkach hangaru, jak w locie nad dalekim, nieznanym, pięknym światem".

Przygotowywał się do tej czekającej go pracy i odpoczywał.

(d. c. n.)